GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekaped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Brunona.
Czwartek N. M. P. Różańcowej
Piątek Brygidy wdowy

Dziś wschód słońca o godz. 6 10 zach. 5,26
Jutro „ „ „ 6 12 „ 5,24
Dziś „ księżyca „ 5,10 — 5,49

Nr. 116 | Wąbrzeźno, czwartek 7 października 1926 r. | Rok VI

†

Zgon ks. Biskupa Rosentretera.

W poniedziałek 4 bm. rano o godz. 3.15 umarł niespodzianie ks. Biskup Augustyn Rosentreter, który rządził diecezją od sierpnia r. 1899, wybrany roku poprzedniego po śmierci śp. ks. Biskupa Leona Rednera, a więc przeszło 27 lat. Śp. Arcypasterz nasz dożył sędziwego wieku, bo 83 lat, a nic nie wskazywało na to, iżby liczyć się należało z rychłą jego śmiercią, gdyż cieszył się, poza chwilowemi słabościami, dość czerstwem zdrowiem.

Diecezjanie, także Polacy, pomni dobrych czynów Zmarłego, gorące słać będą modły o spokój Jego duszy.

Nie będzie diecezja nasza tym razem osierocona, bo oto mamy już nowego Arcypasterza w osobie Jego Ekscelencji ks. Biskupa Stanisława Okoniewskiego dotychczasowego koadjutora, który przejmuje rządy diecezji z chwilą śmierci Swego Poprzednika.

Nową otwieramy w historji diecezji chełmińskiej kartę: po długich dziesiątkach lat zasiada na tronie biskupim pierwszy Biskup-ordynarjusz Polak.

Z modłami o spokój duszy dla Zmarłego Biskupa śp. Augustyna łączyć się będzie gorąca prośba do Pana zastępów, by pobłogosławić raczył poczynaniom i zamierzeniom ks. Biskupa Stanisława Okoniewskiego, noszącego imię Patrona katedry diecezjalnej, św. Stanisława — Biskupa i męczennika.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 8 października o godz. 4 popoł. — Pogrzeb i nabożeństwo żałobne rozpocznie się w sobotę o godz. pół 10 rano, poczem nastąpi spuszczenie zwłok do podziemi katedry.

Wyczerpujące wspomnienie podamy w następnym numerze.

Niemcy-Sowiety-Litwa.

Podpisany przed paru dniami traktat sowiecko-litewski wraz z berlińskim traktatem sowiecko-niemieckim stanowi niewątpliwie organiczną całość pomimo różnice formalne. Jest to nowy układ sił na Wschodzie Europy, nowe źródło energji politycznej, skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce.

O ile traktat berliński otwiera szeroko wrota do Rosji wpływom niemieckim, o tyle traktat litewsko-sowiecki przybliża terytorjalnie Unję Sowiecką do Rzeszy, dążąc wyraźnie przez poddanie Litwy supremacji rosyjskiej do otoczenia Polski pierścieniem, mającym wartość nietylko polityczną, ale strategiczną.

Te dwa traktaty wytwarzają dla Polski sytuację nieznośną i zmuszają nas do szukania reasekuracji taktycznej. Reasekuracji tej nie należy szukać wyłącznie na terenie Ligi Narodów, ale przedewszystkiem w rozszerzeniu systemu naszych sojuszów i traktatów militarnych w Europie Zachodniej i zapoczątkowaniu planowej polityki w stosunkach polsko-sowieckich.

Nie znamy tajnych klauzul traktatu kowieńskiego, ale pobieżna nawet analiza ogłoszonego tekstu, zarówno jak dotychczasowa polityka litewska, upoważnia nas do daleko idących przypuszczeń.

Podpisując traktat kowieński Litwa właściwie zrywa z Ligą Narodów, gdyż paragrafy tego traktatu są w jawnej sprzeczności z obowiązującym statutem Ligi. Dotychczas małe państwa ceniły sobie przynależność do Ligi, upatrując w tem gwarancję bezpieczeństwa.

Naruszając statut Ligi, Litwa musiała otrzymać inne gwarancje nietylko ze strony Moskwy. Wreszcie zawierając traktat z Sowietami, Litwa zrywa z opieką Anglji, oddając się całkowicie pod protekcję Rosji.

Jest rzeczą oczywistą, że ta zupełna i głęboka zmiana orjentacji politycznej Kowna, została wywołana daleko idącemi obietnicami, poczynionemi Litwie przez sowieckiego kontrahenta za cichą zgodą jego sojusznika. Zgoda ta musiała mieć miejsce, skoro Sowiety uznały bez zastrzeżeń litewskie rozwiązanie kwestji Kłajpedy.

Zważywszy powyższe, oraz wziąwszy pod uwagę niedwuznaczne aluzje w sprawie Wilna, musimy stwierdzić, iż sytuacja wymaga wielkiej czujności i wyjątkowej energji ze strony naszej dyplomacji. Opinja musi się domagać, by polityka zagraniczna Rzeczypospolitej znalazła się w lepszych rękach i by dawała większe gwarancje bezpieczeństwa i pokoju. Należy zdać sobie sprawę z tych głębokich przemian, jakie zachodzą w polityce europejskiej i znaleźć swoje miejsce w nowym układzie sił i stosunków. By to uczynić, potrzeba zdobyć się nietylko na mądrą i przezorną politykę zagraniczną, ale przedewszystkiem na wewnętrzną konsolidację i uporządkowanie stosunków w kraju.

Dopóki państwo będzie terenem dzikich eksperymentów polityki „sanacji moralnej" ,nie wywalczymy sobie trwałego miejsca w świecie. Polityka zagraniczna bowiem jest skuteczną tylko wtedy, kiedy wewnętrznemu życiu państwa nie zagrażają eksperymenty i zamęt.

Litwini napadają na Polaków w kościołach.

Strzelanina w kościołach kowieńskich.

Kowno. Szczegóły pogromu polskiego w kościele św. Trójcy w Kownie przedstawiają się w następujący sposób: W niedzielę 26 września miało się odbyć w kościele św. Trójcy uroczyste nabożeństwo, a następnie procesja z okazji roku świętego. Gdy w przepełnionym kościele Polacy przystąpili do chorągwi i ołtarzyków, aby rozpocząć procesję, znajdująca się w kościele banda młodych Litwinów, uzbrojonych w okute kije i noże rozpoczęła dziką bójkę z Polakami, zatarasowawszy poprzednio wyjście z kościoła. Bezbronnych Polaków pobito w okrutny sposób. Równocześnie na dziedzińcu przed kościołem zaczęły padać strzały rewolwerowe. Znęcanie się nad Polakami trwało do godz. 4 po południu, o której to godzinie bojówka litewska opuściła kościół. Policja zachowała się biernie, dopiero pod koniec bójki przybył oddział konnych policjantów, których działalność ograniczyła się do rozpędzenia tłumu. Ofiarą powyższych zajść padły 4 osoby ciężko ranne oraz kilkadziesiąt lżej rannych. Również w innych kościołach kowieńskich przyszło do napaści na Polaków. Napaści te nie dały jednak tak poważnych następstw, jak w kościele św. Trójcy. Członek polskiej frakcji w sejmie kowieńskim pos. Lutyk oświadczył w sprawie napadu w kościele św. Trójcy, że w czasie ekscesów mimo usilnych poszukiwań czynionych przez posła polskiego, nie można było odnaleźć ani jednego z wyższych urzędników policji, ani też żadnego z członków gabinetu. Ekscesy kowieńskie — zdaniem pos. Lutyka — miały charakter zorganizowanej i planowej napaści z udziałem przedstawicieli litewskich kół szowinistycznych. Istnieją dane do przypuszczenia, iż główny komendant policji był uprzedzony o przygotowanym na Polaków napadzie.

Ulgi przy ściąganiu podatku od rzemieślników.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo skarbu na skutek memorjału centrali związków kupców rozesłało 27 go września b. r. do Izb skarbowych dwa okólniki, mające pierwszorzędne znaczenie dla płatników podatków. Okólnik Nr. 175 tyczy się egzekucji zaległych podatków. Nakazuje on bezwzględnie przestrzeganie § 23-go ustawy o przymusowem ściąganiu państwowych podatków przy egzekucjach u rzemieślników, według którego nie mogą pod żadnym względem być zajęte narzędzia, niezbędne do prowadzenia przedsiębiorstwa. Stosownie do okólnika Nr. 159-ego, egzekucja mają być ograniczone do kwoty, ustalonej przy prowizorycznem odwołaniu. Okólnik zwraca uwagę na art. 90 ustawy, którego płatnik powinien być zawiadomiony o terminie rozpatrywania odwołania przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji, o ile w odwołaniu wyrażono życzenie złożenia przed komisją wyjaśnień. Wreszcie okólnik zarządza, że urzędy skarbowe są obowiązane na ustne zgłoszenia płatników udzielać informacyj co do wymierzonych opłat.

Drugi okólnik Nr. 176, tyczy się zwalniania od podatku obrotowego warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających nie więcej niż jedną osobę. Ministerstwo zaleca stosować do tych przedsiębiorstw, z wyjątkiem mydlarskich, zakładów fotograficznych i wyrobów mięsa, przepisy art. 8, ustawy o podatku przemysłowym, t. j. zwalnianie od podatku obrotowego, o ile rzemiosło nie jest wykonywane sposobem fabrycznym. Przedsiębiorstwami fabrycznemi są przedsiębiorstwa, używające silników mechanicznych.

Przyjazd Prymasa ks. Hlonda do Warszawy.

Katowice. Uroczyste pożegnanie prymasa Polski ks. Augusta Hlonda odbyło się w Katowicach we wtorek dnia 5 bm. na uroczystej akademji w teatrze miejskim. Przemówienia wygłosili: imieniem rządu i województwa wojewoda śląski dr. Grażyński, imieniem społeczeństwa marszałek Sejmu śląskiego Wolny. Chóry miejscowe odśpiewały pieśni. Następnego dnia J. E. ks. Prymas odprawi w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo pontyfikalne. Tegoż dnia ks. Prymas odjedzie autem do Warszawy. Aż do Częstochowy towarzyszyć mu będą przedstawiciele kapituły katowickiej.

W Warszawie ks. Prymas złoży przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz złoży wizytę ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu. Następnego dnia uda się Prymas w Poznańskie. Ingres w katedrze świętego Wojciecha odbędzie się w niedzielę 10 października, zaś ingres oficjalny w katedrze poznańskiej w niedzielę 17 października bieżącego roku.

Czytajcie „Głos Wąbrzeski"!

Podwyżka cen węgla cofnięta.

Rezultaty porozumienia przemysłu węglowego z ministerstwem.

Warszawa. Ubiegłego tygodnia odbyła się u p. Ministra Przemysłu i Handlu trzygodzinna konferencja z przedstawicielami ogólno-polskiej konwencji węglowej w sprawie zarządzonej 10 proc. podwyżki cen węgla dla rynku wewnętrznego od dnia 25 ub. m. oraz zapowiedzianej 40 proc. podwyżki ceny węgla dla kolei. W wyniku konferencji przedstawiciele konwencji złożyli następujące oświadczenie: „Cała 10 proc. podwyżka zostaje cofnięta, a sprawa ewentualnej podwyżki uzależniona zostaje od wyniku badań specjalnej komisji i od rezultatu konferencji, która się odbyła następnie z p. Ministrem P. i H. Podwyżka ceny węgla dla kolei również narazie nie wchodzi w życie z tem, że przedstawiciele konwencji rozpoczną bezpośrednie pertraktacje z p. Ministrem Kolei. Zwyżkę ceny węgla kolejowego łączy Minister P. i H. ze sprawą wysokości podwyżki taryfy kolejowej, wobec czego obie sprawy będą rozważane przez czynniki rządowe łącznie".

Niepokojące objawy.

Zapas walut obcych zmniejszył się. — Spadek produkcji węgla.

Warszawa. Poraz pierwszy od szeregu tygodni Bank Polski wykazuje zmniejszenie się zapasu walut około 5 miljonów zł, w stosunku do dekady poprzedniej. Mimo zapłacenia przez Bank Polski 30 milj. w złocie na skarb państwa z tytułu procentów i pożyczek zagranicznych oraz mimo przydzielenia na giełdę 400—500 tys. dolarów dziennie, zapas walut Banku Polskiego z końcem września wykazywał wzrost w porównaniu ze stanem z końcem sierpnia.

Warszawa. Produkcja węgla na terenie Rzeczypospolitej w ciągu miesiąca września obniżyła się. Zmniejszył się też wywóz węgla za granicę. Spadek produkcji wynosi 20 tys. ton Wywóz zmniejszył się z 1600 tys. ton do 1480 tys. ton. Zmniejszyło się także zaopatrzenie rynku krajowego. Objawy te są tłumaczone brakiem dostatecznej ilości wagonów.

Potrójne morderstwo.

W domu chłopskim niejakich Baziuków, zamieszkałych w Krzywcu w powiecie borszczowskim, panowała niezgoda. Powodem zaś tejże był fakt, że Grzegorz Baziuk, 30 lat liczący analfabeta, zupełnie biedny ożenił się z bogatą córką gospodarzy tamtejszych Jacentiuków, co mu ci ostatni wiecznie wypominali. Baziuk wrócił dnia 28 czerwca br. w nocy do domu, poczem teściowie zaczęli mu robić wymówki, że włóczy się po nocach i w czasie powstałej kłótni teść zagroził mu że go wygna z domu, jeśli się nie poprawi. Baziuk zgadzając się na to zażądał od nich zapłaty za swoją 6-letnią pracę w ich gospodarstwie Rozgniewany teść chwycił wtedy siekierę chcąc uderzyć Baziuka, a teściowa równocześnie miała go chwycić za włosy. W zamieszaniu Baziuk cofnął się, pociągając za sobą teściową i w ten sposób spowodował, że uderzenie skierowane ku jego głowie, ugodziło w głowę teściowej, która martwa upadła na ziemię. Wtedy dopiero Baziuk wyrwał przerażonemu teściowi siekierę z rąk i nie panując już nad sobą, uderzył nią parę razy teścia po głowie, czem spowodował jego śmierć. Ten sam los spotkał żonę, która z krzykiem wbiegła z sąsiedniej izby i uderzyła Baziuka schwyconem drewnem po nogach.

Po morderstwie usiadł Baziuk przed chatą a po upływie godziny uspokoił się i zrozumiał, że musi się ratować przed odpowiedzialnością Umył ręce i siekierę we wiadrze porozrzucał rzeczy ze skrzyni, a w końcu przebrał się i wyszedł między 1 a 2 w nocy na ulicę i zawołał ludzi.

W zeznaniach policyjnych zaplątał się a następnie przyznał się w zupełności do czynu.

Onegdaj stanął przed sądem przysięgłych w Czortkowie i mimo wystawienia mu przez świadków i gminę najlepszego świadectwa, z dotychczasowego zachowania się, został 12 głosami uznany winnym morderstwa, w następstwie czego zapadł wyrok, skazujący go na śmierć przez powieszenie. Obrońca z urzędu adw. dr. Kleiman zgłosił zażalenie nieważności. W skład trybunału wchodzili wiceprezes sądu Beck i sędziowie Jaskulak i Janowski. Oskarżał prokurator Kuczkiewicz a protokółował aplikant Grzegorczyk.

Rewolta w domu karnym w Wartemborku Prusy Wschodnie.

Wartembork. Rewolta w domu karnym w Wartemborku stłumiona została przez policję olsztyńską. Wszystko zniszczone. 5 maszyn do szycia, łóżka, piece, stoły stołki wszystko leży zgruchotane na drobne kawałki. Wszystko to się działo wśród niesłychanego wrzasku i ryku więźniów. Więźniowie okazywali przy niszczeniu taką złość i nienawiść, że niektórzy się znacznie pokaleczyli. Ani jedna szyba nie pozostała całą. Przez szyby wybite wyrzucono książki do nabożeństwa, buty, części łóżek i maszyn. W niektórych miejscach rozbito drzwi. Urzędnicy policyjni używali tylko pałek gumowych do poskromienia więźniów. Policja olsztyńska pozostaje chwilowo w zakładzie, ażeby zapobiedz dalszym rozruchom.

Sądzimy, że wyniki badań komisji sejmowej oraz rozruchy w Wartemborku spowodują poważne zmiany w traktowaniu więźniów w Prusach Wschodnich. Człowiek idąc do więzienia pozostaje człowiekiem. Bardzo wiele zbrodni i przestępstw ma swoją przyczynę w obecnym ustroju społecznym. Ludzie — mówi pewien poeta — nie są źli, tylko nieszczęśliwi. Więzienie powinno być zakładem naprawy człowieka, a nie zakładem kary lub ewentualnie męczarni cielesnych i duchowych. Jeżeli idziemy naprzód w każdej dziedzinie naten czas i na tem polu koniecznie naprzód iść należy Pamiętać o tem trzeba, że barbarzyństwem jest zamykanie zwierząt w klatkach. Zamkanie człowieka na miesiąc a nawet lata w klatce za kratami jest także okropnością i męczarnią duchową i fizyczną. Z takich więzień nie wychodzą nigdy ludzie naprawieni, lecz przygnębieni, zrozpaczeni, mściwi i gotowi do wszystkiego.

Gazeta Olsztyńska.

Odpokutowały.

Oberhausen. Każda sprawa miała, ma i będzie mieć zawsze swoich zwolenników i swych przeciwników. Także sprawa bubikopfu, czyli fryzury chłopięcej. Widzimy to samo w następującem zdarzeniu:

Dwie mężatki w pewnym domu przy Rohlstr. były zagorzałemi zwolenniczkami uciętych włosów, lecz mężowie ich głusi byli na wszelkie prośby w tym kierunku. Oświadczyli oni, że o ile żony ich odważą się uciąć sobie włosy, to w tym samym momencie opuszczają dom i nie wrócą prędzej aż kobietom urosną włosy zpowrotem.

Oświadczenie to, jak wogóle każdy sprzeciw, rozdrażniło kobiety, które pewnej soboty przedstawiły się ich mężom, wracającym z pracy, w promieniejącym bubikopfie. — Mężowie, którzy byli sąsiadami bez wypowiedzenia jednego słówka opuścili swe domy, tak, jak to poprzednio się umówili i nie zatrzymał ich ani płacz kobiet, ani serce rozdzierający ich krzyk. Mężowie, jak poszli, tak nie wrócili. Miejmy nadzieję, że wrócą, gdy kobietom włosy urosną zpowrotem.

Bulla papieska z nominacją ks. Hlonda

Z Poznania donosi: Kapitułom gnieźnieńskiej i poznańskiej doręczona została bulla O. świętego z nominacją biskupa Hlonda na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. W ten sposób arcybiskup Hlond objął rządy nad obu archidjecezjami.

Równocześnie zatwierdził arcyb. Hlond biskupa Laubitza na stanowisku wikarjusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, a na miejsce biskupa Łukomskiego, który wyjechał do Łomży mianował wikarjuszem generalnym archidjecezji poznańskiej ks. infułata Meissnera.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Przeniesieni zostali: ks. wikary Al. Lewandowski z Lubawy do Świecia, ks. wik. Rahmel z Świecia do Lisewa, ks. wik. Śmigocki z Piaseczna do Żarnówca, ks. dr. Janek z Wygody (nie jak już podano do Pelplina) lecz jako wikary do Lubawy i katecheta przy szkole wydziałowej, ks. wik. Kwiatkowski z Lignów do Tczewa (fara), ks. wik. Andrzejewski z Lisewa do Lignów, ks. kuratus Borowski z Gdyni jako wik. do Nowego, ks. wik. Jesionowski z Nowego jako kuratus do Gdyni.

SZWEDZKIE
CUKIERKI ŚMIETANKOWE
SĄ NIEDOŚCIGNIONE
FABRYKA W LESZNIE (WIELKOPOLSKA)

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 6 października 1926 r.

— **Nowe Stow. Kat. Młodzieży Polskiej żeńskiej w Wąbrzeźnie.** Staraniem W-bnego ks. prob. Zakrysia i sekr. jen. Stowarzyszeń Młodzieży na Pomorzu ks. prof. Żyndy, założono w dniu 27 września br. nową tę placówkę społeczną, której potrzebę odczuwaliśmy już od kilku lat. Zabiegom zainteresowanych stało się zadosyć, gdyż w danym dniu o godz. 8,30 wiecz. odbyło się w biurze parafjalnem posiedzenie organizacyjne, na które zaproszono 18-cie pań z miasta. Oprócz wszystkich zaproszonych pań przybyli na posiedzenie: ks. prob. Zakryś, ks. prof. Żynda, ks. wik. Mówiński, ks. wik. Lewańczyk, stud. teologji E. Białecki i pracownik Związku Stow. Młodzieży p. Wł. Żynda.

Zebranie zagaił protektor miejscowych Stow. Młodzieży ks. prob. Zakryś hasłem „Sprawie służ!" Po treściwej przemowie ks. Proboszcza o celu tego zebrania, wygłosił referat ks. prof. Żynda o celach organizacji młodzieży, objaśniając zarazem ustawę Stow. Po dyskusji zapisało się na członków 18 druhen, z których wybrano zarząd w składzie trzech, mający wraz z swym patronem ks. Lewańczykiem, drogą kooptacji uzupełnić zarząd.

Na koniec posiedzenia apelował ks. patron Lewańczyk o gorliwą współpracę w tem młodem Stow. i odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy."

Dnia 1 października odbyło się konstytucyjne posiedzenie zarządu w tem samem biurze. Ze-

---

JÓZEF STAŃCZEWSKI.

Jak Kurandejro Brazylijski pozbył się odrazu dwóch złośliwych bab z Kolonji.

(Przedruk wzbroniony.)

Hen za krańcem cywilizacji wszelkiej, głęboko w lasach dziewiczych, stało nad brzegami małego strumyka leśnego kilkanaście chat kabukierskich. Mieszkańcy ich, potomkowie starodawnych bandeirantów, po większej części mieszańcy rasy brazylijsko-indjańskiej i portugalsko-hiszpańskiej, czuli się szczęśliwymi w tem odludziu. Zdala od zgiełku i ruchu życia nowoczesnego nie troszczyli się wcale o świat i jego koleje. Gazet nie czytali, bo takowych nie znali, a gdyby i znali, to i tak na nic by się im przydały, bo czytać ani pisać nie umieli. Jedyną ich rozrywką była „kaszola" lub wyścigi końskie, a całodziennem prawie zajęciem było polowanie na pumę, jaguara, antę, dzikie świnie i różnego rodzaju ptactwo, w które puszcze brazylijskie tak obfitują. Słowem, żyli spokojnie z dnia na dzień, nie wychylając głowy z lasu. Rodzili się tu, żenili, umierali i koniec.

Pretensje ich do życia były niewielkie. Trochę szarki i fiżonu, a pozatem kuja szymaronu i szczypta fumu do papierosa wystarczały zupełnie. Od czasu do czasu zaś schodzili się u tego lub owego na festę familijną, by przy dźwiękach przedpotopowych instrumentów zatańczyć sobie „bolero" lub „a gallinha morta", tak bowiem nazywali swoje odwieczne tańce.

Duchowych potrzeb wielkich nie odczuwali. Raz do roku tylko, na przejezdnem będąc, zaglądał do nich pewien misjonarz-zakonnik, aby w starej i podupadłej kapliczce leśnej odprawić cichą mszę świętą, ochrzcić nowonarodzone w jego nieobecności dzieci, pobłogosławić małżeństwa chętnych do tego par, poświęcić groby zmarłych lub zabitych w walce z Indjanami i... spełniwszy swój obowiązek, odjechać znowu, by powrócić dopiero po roku.

Cały rok więc kaplica stała pustą i służyła różnej zwierzynie za kryjówkę. Za to szczególnem nabożeństwem cieszyły się mogiły skrytobójczo zabitych. Noc w noc świeciło się na ich grobach kilka świec, które różne niewiasty ustawicznie na nich zapalały, by — jak mniemały — dusze zamordowanych spełniły chętnie sekretne ich życzenia i zachcianki. Większość bowiem mieszkańców sertenów była i jest do dziś dnia głęboko zabobonna. Nie ustępują w tem Indjanom, którzy lasy dziewicze zaludniali różnego rodzaju duchami dobremi i złemi. Tylko że kabukier duchy te upodabniał do spaczonej swej aczkolwiek bujnej fantazji. I tak bano się szczególnie tak zwanych „bajtat" czyli latawic leśnych, które w postaci różnokolorowych ogni prześladowały biednych kabukrów w borach pinjorowych. Wszelkie zaśpantany i inne błota zamieszkiwane były przez tak zwanych „lubizomiń" czyli wilkołaków. Nie mniej bali się sów i nietoperzy, których ukazanie się w jakiejkolwiek chacie zwiastowało niechybną śmierć właściciela lub jednego z członków rodziny.

. . . .

Taki był stan cywilizacyjny naszej osady, kiedy pewnego pięknego poranku zawitał do niej Euclides, sławny w całej okolicy kurandejro brazylijski. Przybył z jednego z pobliskich miasteczek, skąd wrogi los go wygnał, gdyż lekarze brazylijscy strasznymi są wrogami wszelkich kurandejrów. Zorjentował się szybko i postanowił zostać. Kabukrzy z całą gościnnością, jaka cechuje mieszkańców leśnych, przyjęli Euclidesa i przyrzekli mu wszelką możliwą pomoc.

Więc został... Wspólnie z kilkoma kabukrami pobudował nad rzeczką Icexim piękną chałupę z malowanemi okiennicami i gontowym dachem. Założył ogródek z różnemi ziółkami i roślinami leczniczemi. Z najbliższego zaś miasta sprowadził małą apteczkę domową i rozpoczął kurację wszelkich uleczalnych i nieuleczalnych dolegliwości i chorób. Powodzenie miał wielkie. Chałupa jego, która wobec reszty chat wyglądała jak pałacyk zamożnego fazendera, dzień i noc była oblegiwaną przez najrozmaitszych fregezów. Czegoż bowiem nie leczył! Umiał paraliżować uroki, wyganiał reumatyzm, unieszkodliwiał jad żmij, wyrywał zęby, znał ziółka na malejtę i malaterję... słowem, był prawdziwym kurandejrą brazylijskim.

Znaczenie jego rosło z dnia na dzień. A i majątku ciągle przybywało, mimo że porad i leków udzielał bezpłatnie, lecz wdzięczni kuracjusze znosili mu w darze różnorakie produkty gleby i lasu, z sprzedaży których nie mało miał dochodu.

(Dokończenie nastąpi).

Objaśnienia Kurandejro — znachor; kabukier — mieszkaniec leśny; bandeiranci — kolonizatorzy Brazylji w ubiegłych stuleciach; Kaszola — rodzaj gry w monety miedziane puma — lew amerykański; anta — tapir amerykański; — szarka — suszone mięso; fiżon — czarna fasola; kuja — rodzaj tykwy; szymaron — odwar herbaty paragwajskiej; fum — tytoń; serton — puszcza; pinjor — sosna braz.; fazender — posiedziciel ziemski; freges klient; malejta — malarja; malaterja — choroba spowodowana przez robaczki tęgoryjca dwunastnicy.

Baczność Podoficerowie Rezerwy w Kowalewie Golubiu i okolicy!

Każdy odłam społeczeństwa w czasach dzisiejszych organizuje się w towarzystwa ewent. bractwa i t. d. Zrozumiałą jest bowiem rzeczą, że im większa jest liczba członków danej organizacji, tem większy wpływ ma taka organizacja na życie zewnętrzne. Zorganizowani są już także podoficerowie rezerwy w większych i mniejszych miastach ziemi Pomorskiej. Liczne bowiem znajdują się rzesze podoficerów rezerwy zupełnie niezorganizowane nie zdające sobie sprawy z doniosłości i z pożytku organizacji. Towarzystwa „Podoficerów Rezerwy" są skupione w „Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich". — Żeby założyć wyżej wspomniane towarzystwo, odbędzie się **zebranie organizacyjne w Kowalewie** w niedzielę 10. bm. zaraz po nabożeństwie **w lokalu p. Paczkowskiej**, **w Golubiu** w niedzielę 10. bm. o godz. **5-tej** po poł. w **„Domu Miejskim"**.

Na zebrania te przybędą oprócz przedstawiciela Zw. Podof. Rezerwy Ziem Zachodnich Rz. Polskiej — mówcy zamiejscowi.

Niechaj zatem nikogo nie zabraknie z podoficerów rezerwy na zebraniu organizacyjnem!

Pamiętajmy — że w jedności siła!

Komitet.

---

branie zagaił ks. patron Lewańczyk hasłem „Sprawie służ!" Po odczytaniu protokółu z organizacyjnego posiedzenia ukonstytuował się zarząd w składzie następującym: patron — ks. Lewańczyk, wicepatronka — p. Domańska Helena, prezeska — p. Sikorska Wiktorja, sekretarka — p. Wiśniewska Jadwiga, zastępczyni — p. Gwizdalska Antonina, skarbniczka — p. Orzechowska Wiktorja, generalna zastępowa — p. Mikulska Joanna, gospodyni — p. Urbańska Franciszka.

Zarząd uchwalił przystąpić do Związku Pomorskiego Stow. Młodzieży. — Zebrania plenarne odbywać się będą w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca.

W niedzielę, dnia 3 bm. odbyło się w wikaryjce pierwsze zebranie plenarne, na które przybyło 58 druhen. P. Gwizdalska odczytała protokóły z ostatnich dwóch zebrań, poczem odśpiewano pieśń „Góralu." Referat o ustawie Stow. wygłosił ks. patron Lewańczyk. Następnie podano do wiadomości komunikaty zarządu, oraz skład ukonstytuowanego zarządu.

Ks. patron Lewańczyk kończąc zebranie, apelował do członków o liczne przystępowanie do nowego Stow.

Zebranie zakończono hasłem „Sprawie służ!" — Redakcja nasza przesyła tak Stow. jak i jego Patronowi szczere życzenia pomyślnego rozwoju. — „Szczęść Boże!"

— **Opera Pomorska z Torunia** odegra dziś **w środę, dnia 6 października o godz. 8-mej wiecz. w sali „Dwór Wąbrzeski" operę Haleyo'ego pt. „Żydówka".** Sądzić należy, że obywatelstwo miejscowe podąży na to przedstawienie, że sala „Dwór Wąbrzeski" okaże się zamałą, ażeby mogła wszystkich pomieścić. Kierownictwo opery nie szczędzi ni kosztów, ni pracy, ażeby przedstawienie wypadło jaknajwspanialej. — Niechaj obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy okaże że pragnie, aby zespoły artystyczne częściej przybywały do naszego grodu. Niechaj nikogo więc nię zabraknie na przedstawieniu opery „Żydówka".

— **Październik — miesiąc różańcowy.** Z dniem pierwszego października rozpoczyna się w kościołach t. zw. Nabożeństwo Różańcowe, poświęcone czci Najśw. Marji Panny. Badania historyczne stwierdzają, iż nabożeństwo różańcowe sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to nie umiejący czytać pokutnicy odmawiali 150 Zdrowaś Marjo, pomagając sobie w liczeniu za przykładem ludów wschodnich, drobnemi kamyczkami.

Różaniec w obecnej formie datuje się od czasów św. Dominika († 1221), który przy pomocy tego nabożeństwa zwalczał skutecznie niebezpieczną pod względem religijnym i społecznym sektę Katarów albo albigensów. Tradycja katolicka niesie, iż zwycięstwo pod Lepantem, w r. 1571, nad Turkami odniosły wojska krzyżowców dzięki modlitwie różańcowej, zarządzonej przez ówczesnego papieża Piusa V. Na podziękowanie za zwycięstwo pod Lepantem pozwolił Grzegorz XIII obchodzić w niektórych diecezjach, które o to prosiły w pierwszą niedzielę października święto M. B. Różańcowej. Święto to rozszerzył papież Klemens XI na cały świat katolicki.

Największem jednak propagatorem Nabożeństwa Różańcowego był Ojciec św. Leon XIII, który wśród dziewięciu encyklik o czci Matki Najśw. jedną specjalnie poświęcił Różańcowi. On to Leon XIII, poświęcił cały miesiąc październik Matce Najśw. i kazał Ją tytułować w litanji loretańskiej Królową Różańca Świętego.

Nabożeństwo Różańcowe rozszerzyło się w Polsce szeroko, zwłaszcza w ciągu XVII wieku. Różaniec uchodził za znak zwycięstwa chrześcijaństwa nad islamem. To też Polacy, którzy odpierać musieli kilkadziesiąt najazdów tatarskich i tureckich, pokładali w Różańcu wielką ufność i nie zawiedli się.

Dzisiaj prócz wieczorów majowych należy Różaniec w Polsce do najmilszych nabożeństw maryjnych.

— **Wstrzymanie kredytów żniwnych.** Pomorski Urząd Wojewódzki w Toruniu podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, wobec braku środków kredyty żniwne w roku bież. udzielone być nie mogą.

— **Małżeństwo poborowych i popisowych.** Wobec mającej nastąpić nowelizacji art. 83 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego popisowym i poborowym wydawane będą bez żadnych ograniczeń w tych wypadkach, w których władza administracyjna I-ej instancji stwierdzi konieczność zawarcia związku małżeństwa ze względów majątkowych, rodzinnych lub moralnych.

Prośby o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego, należy wnosić do właściwych władz administracyjnych I-ej instancji, które stawią wniosek na udzielenie lub nieudzielenie zezwolenia, kierując się przytem względami natury majątkowej rodzinnej lub moralnej petenta i tak uzupełnione prośby przesyłają komendantowi właściwej PKU.

Komendanci PKU udzielają zezwoleń bez żadnych ograniczeń, w tych wypadkach w których władze administracyjne stwierdzą konieczność zawarcia małżeństwa ze względów wyżej wspomnianych.

— **Nowy rozkład jazdy pociągów.** Z dniem 1-ym października, wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów, zawierający szereg zmian i ulepszeń w komunikacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Między innemi ulepszona zostaje komunikacja między Polską a Rosją oraz między Rosją a zachodnią Europą z tranzytem przez Polskę. Z dniem tym kursować zacznie pociąg pospieszny Warszawa — Stołpce — Moskwa. Bieg jego zostanie znacznie przyspieszony.

— **Komorne na IV. kwartał.** Według art. 6 punkt 3, ustawy o ochronie lokatorów stawki procentowego komornego wzrastają od 1 stycznia 1925 r. począwszy co kwartał o 6 procent.

Od 1 października br. następuje więc ponowna podwyżka komornego o 6 proc wyjąwszy mieszkania jednopokojowe. W porównaniu do stawek podstawowych z 1 czerwca 1924 r. więc komorne od 1 października 1926 jest wyższe o 56 proc.

Wysokość komornego przedstawia się więc w kwartale od 1 października do 31 grudnia 1926 w następujący sposób:

1) Za mieszkanie jednopokojowe to samo, co 1 stycznia 1925 r. czyli 43 proc. podstawowego komornego, tj. za każdą markę niem. przedwojenną 52 grosze.

2) Za mieszkanie złożone z 2 lub 3 pokojów, za które płaciło się 1. 6. 1924 r. — 66 proc. Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc od 1 października 81,18 gr. Kto np. płacił w czerwcu 1914 r. 20 marek miesięcznie, płaci obecnie 16,22.

3) Za mieszkanie cztero do sześciopokojowe płaci się od 1 października 1926 r. 71 proc. (1. 6. 1924 roku 15 proc.) Na każdą markę z czerwca 1914 r. przypada zatem 87,33 gr. Kto np. płacił w czerwcu 1914 r. 40 do 50 mk. miesięcznie, płaci obecnie 34,92 do 43,66 zł.

Uwaga do nr. 3; Odtąd przejmuje właściciel opłaty dodatkowe, wymienione w ustawie art 7, ustęp 1 jak woda w wodociągach, kanalizacja, wywóz nieczystości kloacznych. Czyszczenie kominów światła w sieni, wywóz śmieci przyjmował już dawniej.

4) Za mieszkanie conajmniej siedmiopokojowe, sklepy i pomieszczenia handlowe, za które podstawowe komorne nie przekraczało 1200 mk rocznie, płaci się od 1 października 1926 r. 76 procent (1. 1. 1924 roku było 20 procent). Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc 93,48 zł. Kto np. płacił 90 – 100 mk. miesięcznie, płaci obecnie 84,13 do 93,48 zł.

5) Za inne sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe płaci się od 1 października br. 81 proc. (1. 6- 1924 r. było 26 proc.) Na każdą markę podstawowego komornego przypada więc 99,63 zł.

— **Wypłaty w banknotach.** Na podstawie rozporządzenia p. ministra skarbu, kasy skarbowe otrzymały polecenie, aby wszelkie wypłaty należności państwowych dokonywane były w biletach bankowych a tylko na wyraźne żądanie odbiorców w biletach zdawkowych i w bilonie. Rozporządzenie to wywołane zostało zmienionemi warunkami obrotu pieniężnego.

— **Golub.** Wiele mamy towarzystw w naszem mieście, sądzę jednak, że założenie w naszym grodzie „Bractwa Strzeleckiego" nie przyniosłoby nikomu uszczerbku. W każdem mieście nieomal na Pomorzu znajduje się „Bractwo Strzeleckie", tylko jakoś w Golubiu nie znalazła się osoba, która zajęłaby się zorganizowaniem powyżej wymienionego bractwa. Organizacja „Bractwa Strzeleckiego" znana była już w Polsce przedrozbiorowej, a przodkowie nasi garnęli się do tych towarzystw rozumiejąc ich znaczenie. Najbardziej znacznemi Bractwami Strzeleckiemi w wieku XIV były bractwa we Lwowie i Krakowie. Obdarzone były one nawet przywilejami królów. Mając w mieście strzelnicę nie można zrozumieć dlaczego do tej pory niema w Golubiu „Bractwa Strzeleckiego". — Spodziewam się, że znajdzie się w Golubiu kilku obywateli, którzy zajmą się zorganizowaniem „Bractwa Strzeleckiego".

Nietylko bowiem będzie miał z takiego towarzystwa korzyść dany członek. — Ojczyzna nasza będzie miała strzelców wprawionych i wćwiczonych. Golubiacy pamiętajcie o przysłowiu: Si vis pacem, para bellum. Iks

(Zamieszczając powyższą korespondencję Redakcja spodziewa się, że głos ten nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Pora jesienna i zimowa jest naszem zdaniem, najodpowiedniejszą do zorganizowania „Bractwa Strzeleckiego" albowiem w długie wieczory można zaznajomić przyszłych członków z obchodzeniem się z bronią, oraz doprowadzić do porządku — strzelnicę! Czekamy czynów! — Przyp. Red.)

— **Nowe.** (Żelazne wesele). W środę obchodzili małżonkowie Potracowie 65-jubileusz pożycia małżeńskiego. Oboje liczą po 89 lat.

— **Chojnice.** (Złodziej kieszonkowy) wykradł na dworcu tutejszym jakiemuś p. S., który przybył z Grudziądza 150 zł. Od znajomych musiał p. S. sobie pożyczyć pieniędzy na bilet powrotny, gdyż pozostał bez grosza. A więc i w Chojnicach trzeba mieć się na baczności przed złodziejami kieszonkowymi.

— **Tczew.** (Biorą się na sposoby). Jacyś „państwo" W. z Małopolski, chcąc uzyskać zniżkę kolejową na przejazd do Gdańska, pożyczyli sobie fałszywe dowody osobiste. — Udało im się przejechać z tem aż do Tczewa, ale tutaj czujne oko policji ostrzegło szybko, że fotografje w dowodach nie są podobiznami „państwa" W. Pomysłowych wojażerów zatrzymano i całą sprawę przekazano sądowi.

— **Tczew.** (Tajemnicze naboje na dworcu). Jeden z urzędników kolejowych znalazł w ustępie na dworcu 2 granaty ręczne i 10 naboi karabinowych. Naboje oddano policji; śledztwo w toku.

(Skutki nieoświetlenia klatki schodowej wieczorem.) Niejaki Michał S. idąc wieczorem do swego przyjaciela, zamieszkałego przy ul Królewskiej, upadł na nieoświetlonych schodach tak nieszczęśliwie, że doznał bardzo silnych potłuczeń i pokaleczeń.

(Urodziny w pociągu). Onegdaj, gdy na peron dworca wjeżdżał pociąg osobowy z Laskowic, zebrani na peronie funkcjonarjusze kolejowi i publiczność usłyszeli kwilenia dziecięce, oraz bolesny krzyk jakiejś kobiety.

Z początku myślano, że to pociąg kogoś przejechał; po chwili cała sprawa się wyjaśniła.

W jednym z przedziałów III-ciej klasy, porodziła nagle pewna kobieta dziecko. Zawezwana natychmiast akuszerka, zaopiekowała się troskliwie chorą i niemowlęciem.

W kilka minut później przybył mąż, który z pomocą akuszerki umieścił małżonkę i dziecko w dorożce i odwiózł ich do domu.

— **Tczew.** (Szlachetna inicjatywa). Jak się dowiaduje, firma M. Droste w Tczewie utworzyła specjalny fundusz, przeznaczony dla tych robotników firmy, w których rodzinie stanie się jakieś nieszczęście. — Pożyczki mają być udzielane bezprocentowo i na dłuższy termin z możliwością — w razie potrzeby — dalszej prolongaty. Robotnik, któremu w domu stanie się jakieś nieszczęście, np. dziecko lub żona zachorują, nie będzie musiał chodzić po obcych ludziach i instytucjach z prośbą o pożyczkę lub wsparcie, lecz dostanie to na miejscu, chętnie, na dłuższy czas i bez procentu. Fakt powyższy, świadczy bardzo korzystnie o kierownictwie firmy i zasługuje na głębokie uznanie. Oby znalazł też naśladowców.

— **Pelplin.** (Czy znajdzie się taki?) W mieście naszem ma się rozpocząć organizowanie osławionego „Strzelca".

Podobno obiecano z Warszawy, dać temu, któryby dokazał tej sztuki i tutaj zorganizował to „nadobne bractwo" pięć tysięcy zł. jako gratyfikację... Można tu zastosować przysłowie: „Łapka, packą i solą ludzie ludzi niewolą.

— **Tuchola.** (150 gęsi w płomieniach). W Stobnie, pow. tucholski, powstał pożar; spalił się doszczętnie chlew w zagrodzie wielkiego gospodarza p. Chylewskiego. W chlewie miało się znajdować około 150 gęsi wziętych od okolicznej ludności na wypas. Nieszczęsne ptaki zginęły w płomieniach, gdyż ogień podniecany przez silny wiatr, momentalnie zamienił wszystko na popiół. Prócz gęsi spaliła się jeszcze większa ilość drobiu i dwie świnie. Ludność wioski zbudzona alarmem, pobiegła na ratunek i przez wytężoną pracę zdołała pożar umiejscowić. Ogień powstał z niewiadomych przyczyn, prawdopodobnie wskutek podpalenia. Szkody są dość znaczne; będą większe o tyle, o ile poszkodowany będzie musiał dać wynagrodzenie właścicielom gęsi, które z pewnością nie były od ognia zabezpieczone.

— **Kościan.** (Otrucie przez własną żonę). Po spożyciu kolacji zachorował nagle wśród objawów otrucia władysław Hoffman z Kopanicy. Powiadomiony o tem przodownik policji p. Posadzy podążył natychmiast na miejsce wypadku i zarządził tymczasowe środki zaradcze a równocześnie powiadomił lekarza powiatowego p. dr. Nowaka, który zdołał uratować chorego. Wstępne dochodzenia ustaliły, że sprawcami otrucia byli własna żona Augustyna i jej ojciec Specht, których aresztowano i odstawiono do więzienia w Wolsztynie. Powodem zamachu trucicielskiego była trwająca już od kilku lat niezgoda w rodzinie.

— **Gdynia.** Po odwiedzinach floty francuskiej mają niebawem przybyć okręty angielskiej floty wojennej. Byłaby to pierwsza wizyta wojennej floty angielskiej w porcie polskim.

— **Gdynia**. Nieszczęśliwy wypadek zduszenia pewnemu marynarzowi klatki piersiowej spowodował holownik jadąc do basenów zerwał linę łącznikową promu. Marynarz uderzony został w pierś ciężkim jakimś przedmiotem i legł bez przytomności. Rannego opatrzył dr. Bielawski. Prace około naprawy pomostu kuracyjnego posuwają się w ślimacznem tempie. — Jest jednak nadzieja, że pomost do przyszłego sezonu zostanie doprowadzony do porządku.

— **Gdynia**. (Port dla rybaków). Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzyskało od p. Ministra Skarbu zgodę na udzielenie jeszcze w roku bieżącym kredytu w sumie 100,000 na zapoczątkowanie budowy schroniska dla rybaków. Z sumy tej 70,000 złotych przyznane już są w ustawie o prowizorjum budżetowem na III kwartał.

Ponadto Ministerstwo Przemisłu i Handlu komunikuje, że preliminarz budżetowy na rok 1927 przewiduje na dalszą budowę portu rybackiego 100,000 złotych oraz, że Zarządowi Budowy Portu w Gdyni wydane zostało zarządzenie niezwłocznego przeprowadzenia przetargu, celem stworzenia już przed najbliższą zimą osłony dla kutrów rybackich.

— **Gdańsk**. (Zatruta gazem). W ub. piątek przed poł. znaleziono 51-letn. wdowę Emilję Farthöfer nieżywą w łóżku. Siostra jej przybyła o tym czasie do niej, kiedy jednak nikt nie otwierał, sprowadziła ślusarza, który otworzył drzwi do mieszkania, w którem znaleziono wdowę nieżywą. Jak się okazało, przewód gazowy był zepsuty, skutkiem czego nieszczęśliwa znalazła śmierć z zatrucia gazem.

— **Łódź**. Straszną śmierć poniósł wiejski chopak Jan Kubuszewski w kolonji Romanów pod Łodzią. Założył się z kolegami, że przejdzie „niczem djabeł, na skrzydłach wiatraku. Raz udała mu się ta powietrzna podróż. Zachęcony powodzeniem, spróbował drugi raz. Za słabo jednak uchwycił się skrzydła, spadł na drugie, podrzucony do góry znów upadł na następne i tak kilkakrotnie podrzucany przez kolejne skrzydła, upadł wreszcie na ziemię jako krwawa miazga.

— **Kałusz**. (Zastrzelenie gajowego). Dnia 15 bm. W nocy w lesie Grabówka pod Kałuszem zastrzelony został Michał Jaślarz, gajowy lasów państwowych. Został ugodzony jedną kulą w brzuch, drugą w udo i poniósł śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż padł on ofiarą kłusowników leśnych. Aresztowano domniemanego sprawcę zabójstwa niejakiego Michała Małkowica.

— **Częstochowa**. (Podziemny korytarz na Jasnej Górze). Przy pracach kanalizacyjnych na Jasnej Górze natknęli się robotnicy na murowany korytarz podziemny, wysokości 180 cm. szerokości około 150 cm. Wstępne badania wykazały, że budowla ta podziemna pochodzi jeszcze z czasów przedszwedzkich, prawdopodobnie z okresu Jagiellonów, lub Wazów. Korytarz służył do celów obrony Jasnogóry. Według innego zdania korytarz ten łączył klasztor Jasnogórski z zamkiem olsztyńskim, będącym obecnie w ruinie. Wyjaśnieniem odkopaliska zajął się O. przeor Markiewicz i profesor Szyszko-Bohusz.

— **Lublin**. (Usnęli na torze kolejowym.) Na torze kolejki wąskotorowej między stacjami Świętawolą a Telechonami w Lublińskiem wydarzył się wypadek ścinający krew w żyłach. Dwaj pastuszkowie pasący konie, usiedli na torze kolejowym i poczęli gawędzić poczem zasnęli tak twardym snem, że nie usłyszeli nadjeżdżającego pociągu. Maszynista również nie zauważył ich i wstrzymał pociąg dopiero po okropnym krzyku chłopców. Koła parowozu odcięły jednemu głowę, drugiego zaś pokaleczonego ciągnęły po torze około 10 metrów. Chłopiec wkrótce zmarł.

ROZMAITOŚCI.

Pod pędzącym pociągiem.

Wilno. Dnia 12 ub. m. na linji Baranowicze — Stołpce zdarzył się oryginalny wypadek. Pewien czternastoletni chłopiec założył się z kolegą, że położy się na torze kolejowym i pociąg na nim przejedzie. Rzeczywyście zrobił, tak jak zapowiedział. Maszynista jadącego pociągu zapóźno spostrzegł leżącego chłopaka i nie mógł wstrzymać w pore pociągu. Pociąg przeszedł nad chłopcem. Gdy minął go ostatni wagon, chłopak najspokojniej wstał i usiadł w pobliskim rowie. Maszynista jednak zatrzymał pociąg, służba kolejowa aresztowała chłopca i odstawiła do posterunku policyjnego Pogorzale. Tam umieszczono go w zamkniętej izbie. Komendant posterunku wyszedł na chwilę. Gdy wrócił chłopaka już nie było. Wyciął on szybę i uciekł. Skutkiem tego ani jego nazwisko ani miejsce zamieszkania nie jest wiadome.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno**. W piątek dnia 8 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się zebranie Związku Ludowo Narodowego. Referat wygłosi p. Sołtysiak poseł do Sejmu. O liczne przybycie Członków jakoteż sympatyków prosi

Zarząd.

— **Kowalewo**. Baczność Inwalidzi wdowy i sieroty wojen. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 10. paźdz. o godz. 1. po południu w zwykłym lokalu. Przybycie wszystkich członków jest pożądane

Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,98 1 funt angielski 43,66, 100 frank. franc. 25,24, 100 frank. belg. 24,44, 100 frank. szwajc. 178 94. 100 koron czesk. 26,66, 100 lirów włoskich 33,40, 100 szylingów austr. 127,08.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 4 października 26 r

Żyto	33.75—34,75
Pszenica	42,50—45,50
Jęczmień	25,00—27,00
Jęczmień brow.	30,00—33,50
Owies	25,00—27,00
Mąka żytnia 70 proc.	—51,50
Mąka żytnia 65%	—53,00
Mąka pszenna 65 proc.	67,75—70,75
Otręby żytnie	20,25—21,25
Otręby pszenne	—22,00
Rzepak	64 00—67,00
Groch Viktorja	65,00—80,00
Gorczyca	60,00—80,00

Uwagi. Groch Vicktorja w wyborowym gatunku ponad notowania.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i po morskie 690 5 gr (116,8 f. w h.) b) na pszenicę poznańską i pomorską 741,5 gr (125.6 f. wagi hol.) c) na jęczmień browarowy poz. i pomorski 671 gr (113 f. w h.)

Powyższe standardy obowiązują do 15 stycznia 1927 r

Tendencja: Bez zmiany.

Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno.

Państwowe Nadleśnictwo Mszano
urządza dnia 16 października br. o godzinie 9 i pół rano w oberży p. STENCLA w MAŁKACH
licytację na drewno
Do sprzedaży przyjdą z wszystkich leśnictw reszty drewna z wyrębów roku 1926 w ilości około
20 m³ budulcu i 80 mp. opału.
Państwowy Nadleśniczy.

Zebranie Spółki
odwodnienia Bagniska, ZGNIŁKI
PŁYWACZEWO
odbędzie się 14 bm. o godz. 2 po poł. w CZYSTOCHLEBIU u p. Marasińskiego
PORZĄDEK DZIENNY:
Wybór przewodniczącego
Sprawozdanie kasowe
Wolne głosy
HERZOG, przewodniczący.

W księgarni L. Gulda
w Wąbrzeźnie są do nabycia następujące prace Wąbrzeźniaka Józefa Stańczewskiego, wydane w Brazylji:
„Pod Krzyżem Południa" poezje 50 g
„Słownik kolonisty polskiego w Brazylji" porównawcze studjum językowe 1 zł
„Jasełka Parańskie" bogato ilustrowane 2,50 zł
„Pieśni z Pomorza" poezje i proza 150 zł
„Przyszłość Polski w przepowiedniach" dziełko na czasie i bardzo ciekawe 30g

Skład Delikatesów
FR. SZYMAŃSKI
Tel. 5. RYNEK Tel 5.
NADESZŁY:
Świeżo wędzone piklingi
„ tłuste grube flundry
prima wędzone śledzie
„ „ łosoś
angielskie matjasy, burbąckie sardele, Ia SERY tylżyckie, szwajcarskie, edamskie, parmezan, harcerskie, limburskie, piwowe, ziółkowe i śmietankowe
Świeżo kiszona kapusta i ogórki
Wina likiery i wódki
Specjal. wina dla chorych

Polecamy świeżo nadeszły
wędzony ŁOSOŚ - WĘGORZ I PIKLINGI
również SER SZWAJCARSKI Ia dto TYLŻYCKI PEŁNOTŁUSTY SERY ŚMIETANKOWE RÓŻNYCH GATUNKÓW
Wina krajowe i zagraniczne - towary kolonjalne w wielkim wyborze
GRZEGORCZYK I KUBASZEWSKI
Rynek 14 WĄBRZEŹNO Rynek 14.

Buraki cukrowe
kupujemy w każdej ilości płacąc gotówką po odstawie towaru
Zakłady Przemysłowe
St. i O. Pietruscy, KOWALEWO.

KONCERT!
Kawiarnia „STRZELNICA"
Na ogólne żądanie Szanownych Gości zatrzymuję orkiestrę damską do 15 b. m., która
koncertować będzie
W GODZINACH DOTYCHCZASOWYCH:-:
Program zmieniony. — Wyśmienite ciasta i różnego rodzaju zakąski poleca Szan. Gościom
GOSPODARZ.
KONCERT!

Z dniem 1-go października rb.
osiadłem jako adwokat w Toruniu
Jan Karnowski
adwokat.
Od dnia 1 października rb. **wykonywujemy praktykę adwokacką wspólnie.** — Przyjmujemy klientów **osobiście codziennie:** przed poł. w czasie od godz. 9—1 po poł. w czasie od godz. 4—6
Dr. Paweł Ossowski. Jan Karnowski
adwokat i notarjusz. adwokat.

Ogłaszajcie w Gł. Wąbrzeskim

PIANINA
używane w dobrym stanie, bardzo korzystnie sprzeda
B. Sommerfeld
fabryka fortepianów
Oddz. w GRUDZIĄDZU
ul. Groblowa 4 tel. 229.

Dziennik
zadań domowych
na cały rok szkolny
dla uczni i uczennic miejscowych szkół
po 1.25 zł, poleca
Głos Wąbrzeski, Wąbrzeźno